GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, [illegible] nie ma prawa żądać [illegible] gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Wilhelma opata
Jana i Pawła i Pawła br.
Władysława króla

Dziś	wschód słońca	o godz.	3.40	zach.	8.24
Jutro	„ „	„	3.40	„	8.24
Dziś	„ księżyca	„	8.44	„	11.54

Nr. 74 | Wąbrzeźno, wtorek 26 czerwca 1928 r. | Rok VIII

Czego żądamy od polskiego nauczyciela?

Już nieraz podawały pisma różne fakta, które wyraźnie świadczą, że tzw. wolny Związek nauczycielstwa szkół powszechnych jest wolnomyślicielskim, że ulega wpływom masońskim, że niechętnie odnosi się do religji itp.

Jaki duch panuje w owym „Związku" wykazują uchwały zjazdu delegatów oddziału warszawskiego z 16 października 1927.

Posłuchajcie, czego „Ogniskowcy" żądają:

1. Nauka religji w szkołach nie zgadza się z innemi przedmiotami nauki, które się w młodzież wpaja więc wyrzucenie nauki religji ze szkoły uzdrowiłyby stosunki szkolne.

2. Zjazd domaga się usunięcia obowiązku nałożonego na nauczyciela prowadzenia dzieci do kościoła oraz protestuje przeciw okólnikowi ministra Bartla, dającemu przywilej katechetom do roztaczania nadzoru nad moralnością nauczycielstwa.

3. Zjazd wzywa Zarząd główny, aby ten zwrócił się do rządu z żądaniem cofnięcia rozporządzenia zmuszającego młodzież do 18 lat do wykonywania praktyk religijnych.

Warto poświęcić tym uchwałom trochę uwagi. Panowie Ogniskowcy twierdzą, że nauka religji nie zgadza się z innemi przedmiotami.

A dlaczego się nie zgadza? Nie zgadza się wówczas, jeżeli wy chcecie owe inne przedmioty wykładać wedle przeglądów materjalistów, pateistów, monistów — i innych pogan, którzy nie chcą wierzyć ani w Boga, ani nie uznają duszy jako duchowej substancji nieśmiertelnej, którzy dalej nie wierzą w Pana Jezusa i Jego dzieło odkupienia i t. d. Jeżeli jesteście nowopoganami, gorszymi niedowiarkami, niż byli starzy poganie, tedy oczywiście nauka religji jest wam solą w oku, bo przeszkadza wam w wpajaniu waszych nowopogańskich poglądów w dusze młodociane. A chociaż uważacie się nowoczesnymi mędrcami, jednak jesteście w nowopogańskich poglądach wielkimi zacofańcami, którzy czerpaliście swoją rzekomą mądrość z podręczników socjalistyczno-masońskich, które zawsze jeszcze podają jako najnowsze badania nauki, to co już dawno udowodniono jako błędne, nieuzasadnione teorje.

Gdybyście chcieli i umieli sumiennie i rzeczowo badać najnowsze wyniki badań naukowych przekonalibyście się, że nawet tzw. niezależna nauka zbliża gię coraz więcej do do uznania prawd zasadniczych, jakie chrześcijaństwo głosi: Gdybyście się chcieli trochę pofatygować, przekonalibyście się, że najwięksi uczeni byli ludźmi szczerze i głęboko wierzącymi, przekonalibyście się, że ci najwięksi uczeni oświadczali, że prawdziwie gruntowna nauka nigdy nie wejdzie w konflikt z wiarą, że wiara daje nauce nader głębokie i pożyteczne wskazówki. Prawdziwi uczeni genjalni zawsze będą wierzącymi, a niedowiarkami będą chyba tylko połowiczni i jednostronni, zatem ograniczeni badacze.

Religja katolicka ma poza sobą 1900 lat, przetrzymała wszelkie burze i prześladowania, przeżyła różne herezje i systemy naukowe, które w proch się rozpadły, gdy wiara św. niewzruszona stoi. Kościół katolicki zalicza do swoich najtęższe głowy, genjuszów wiedzy, którym wy i wasi prorocy nie godniście ani rzemyków u trzewika rozwiązywać. — I wy biedaczkowie wiedzy śmiecie wydawać sąd, że nauka religji nie zgadza się z innemi przedmiotami?! Bądźcież przynajmniej szczerymi i oświadczcie wyraźnie tak: my jesteśmy niedowiarkami, my chcemy dziatwę i młodzież wychować na niedowiarków, my wpajamy młodzieży nowopogańskie zapatrywania, a nauka religji przeszkadza nam, — więc precz z religją ze szkoły.

Dalsze uchwały są już tylko prostym wnioskiem pierwszej. Naturalnie wściekłość ogarnia niedowiarka, jeżeli ma prowadzić dzieci czy młodzież na nabożeństwo i w kościele przebywać. A czy też ogarniają masonów takie uczucia wściekłości, jeżeli poddają się niedorzecznym i śmiesznym obrządkom masońskim w loży? — Oczywiście solą w oku jest tym panom ksiądz w szkole, boć ksiądz katolicki działa na niedowiarków drażniąco, boć on jest przedstawicielem urzędowym tej religji, którą oni pragnęliby corychlej zniszczyć.

Bardzo dziwnem jest oburzenie tych panów, że ksiądz ma prawo nadzoru nad moralnością nauczycieli. Ateusze przecież głoszą światu, że ich niezależna od religji moralność wyżej stoi, niż chrześćjańska. Jeżeli ci panowie tak wielką odznaczają się moralnością, chyba nie potrzebują obawiać się żadnej kontroli. Z uchwały można by wysnuć wniosek, że chyba mają powody do obawy przed kontrolą.

Szkoła jest zastępczynią rodziców, a rodzice i kościół mają prawo żądania, by dzieci i młodzież wychowane były moralnie. A panowie Ogniskowcy dobrze wiedzą, że przykład więcej znaczy, niż nauka, że zły przykład wychowawczy więcej może zepsuć, niż kilku innych wzorowych może naprawić. Stróżem moralności i nauczycielem jest Kościół, dlaczego najsłuszniej przysługuje przedstawicielowi Kościoła prawo kontroli nad moralnością młodzieży i jej wychowawców. Gniewa panów Ogniskowców, że młodzież do 18 lat musi wykonywać praktyki religijne.

A cóż to ich obchodzi? Owszem, — bo oni chcą wychować młodzież na nowoczesnych pogan, a wiedzą że niedojrzały umysł młodzieży zwłaszcza dochodzącej do dojrzałości, bardzo jest wrażliwy i ulega łatwo blichtrowi przewrotnych nauk, głoszonych napuszałemi słowami Lecz nauka religji i praktyki religijne przeszkadzają zakorzenieniu się przewrotnych nauk w duszy, praktyki religijne zmuszają do zastanowienia się i zwrotu ku dobremu.

Jeżeli panowie Ogniskowcy chcieliby być dobrymi pedagogami, nie powinni żądać zniesienia rozporządzenia, lecz rozszerzenia.

Jeżeli ci panowie mieliby trochę doświadczenia wychowawczego, a chodziłoby im szczerze o to, by młodzież wychować na wzorowych ludzi i przykładnych obywateli, winni byli taką powziąść uchwałę: „Ponieważ młodzież w wieku dojrzewania najwięcej jest wrażliwa na złe ponęty i łatwo ulega pokusom, żądamy, aby cała młodzież się ucząca bez różnicy wieku więcej niż dotąd brała udziału w praktykach religijnych, a wyrażamy gorące życzenie, aby wychowawcy prowadzili jej i przyświecali dobrym przykładem".

Uchwały zjazdu delegatów ujawniają, że w Związku Naucz. Sz. P. panuje duch wrogi religji i religijnemu wychowaniu. Uchwały te zgodne są najzupełniej z żądaniami socjalistów i wyzwoleńców.

A cóż na to powiedzą ci „katoliccy" nauczyciele, którzy dla materjalnych względów opuścili szeregi Chrześć. Stow. Nauczycieli i przeszli do „Ogniskowców"? Przecież każdy nauczyciel, który żywi szczere przekonania katolickie, musi sobie powiedzieć: zasady moralności katolickiej zabraniają mi należeć do Towarzystwa, które ujawnia antyreligijne dążności, zakazują mi jakimkolwiek sposobem popierać takie Towarzystwo. Choć Związek N. S. P. cieszy się poparciem wpływowych dziś kół, choć może Związek daje dzięki sutym subwencjom większe korzyści, choć może dziś „ogniskowcy" mają pierwszeństwo —, to jednak zasady katolickie trzeba więcej cenić i wyżej stawiać, niżułudne obietnice i pozorne korzyści materjalne. Jeżeli po kim, to po nauczycielu katolickim spodziewamy się stałości przekonań katolickich i silnego charakteru, bo ten, który przez wychowanie ma wyrabiać silne charaktery, winien sam odznaczać się silnym, niezłomnym charakterem.

Jeżeli wszyscy katoliccy nauczyciele złączą się w Chrz. Stow. N. Sz. P., to Stowarzyszenie nie mniejsze zdobędzie wpływy, więcej z niem liczyć się będą — i dawać będzie większe korzyści.

My katolicy nie możemy mieć i nie mamy żadnego zaufania do nauczycieli, którzy są wrogami religji św., bo słusznie obawiamy się, że tacy wywierać będą ujemny wpływ na religijność dziecka, — a wiemy, że antyreligijne i bezreligijne wychowanie doprowadziłoby młodsze pokolenie nad przepaść występków i zwyrodnienia, co znów Polskę do zguby by doprowadziło. Patrząc na smutne objawy winniśmy tak samo, jak w innych krajach to czynią, najenergiczniej żądać katolickich szkół dla katol. dziatwy i młodzieży, szczerze katolickich nauczycieli i gruntownego katolickiego wychowania.

Precz z niedowiarstwem i niedowiarkami ze szkół! Ks.

Pokój religijny w Meksyku?

W sprawie sytuacji w Meksyku donoszą z Londynu, co następuje: Pokój religijny w Meksyku stał się jakoby faktem dokonanym. Po raz pierwszy od chwili wybuchu prześladowania religijnego zadzwoniły w całym kraju dzwony kościelne. Wydaje się więc rzeczą prawdopodobną, że pomiędzy rządem meksykańskim i Stolicą Apostolską doszło do skutku pewnego rodzaju porozumienie w sprawie uregulowania stanowiska Kościoła w Meksyku. Jak słychać, Watykan okazuje skłonność zawarcia ugody, według której w przyszłości członkami duchowieństwa meksykańskiego mają być tylko urodzeni Meksykanie; prawo to godzi w pierwszym rzędzie w księży hiszpańskich, którzy dotychczas zawsze tu pracowali. Od szeregu miesięcy toczą się nieoficjalne oegocjacje między przedstawicielami meksykańskiego prezydenta Callesa a Kościołem rzym.-katol. Mężowie zaufania Watykanu otrzymali „nawet" pozwolenie na odwiedzenie Meksyku, w celu wyrównania istniejących trudności między Kościołem i państwem. Również i wygnanemu Arcybiskupowi Ruiz'owi z Meksyku, bawiącemu obecnie w Rzymie, Calles miał zezwolić niedawno na krótki powrót do kraju. Rząd Meksykański dał do zrozumienia, że chce przeprowadzić ustawy krajowe w odniesieniu do wykonywania praktyk wiary w sposób dawny, nie zmierzając przytem do uciskania żadnej religji ani Kościoła. — Powyższe doniesienie, zawierające niepewne wyrażenia obok domysłów, oczywiście, wymaga potwierdzenia. — Tę samą wiadomość o rozbrzmieniu dzwonów kościelnych w mieście Meksyku podają również z Havany pod datą 19 bm. Prasa i społeczeństwo witają ten pierwszy objaw pokoju z wielką radością. Przebywając obecnie w Rzymie Arcyb. Ruiz z Meksyku przedłożył jakoby Ojcu św. do zatwierdzenia warunki spodziewanego porozumienia z rządem Calles'a.

Odrodzenie Sejmu i Senatu.

Warszawa, 23. 6. W sobotę po południu dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej zostały posiedzenia Sejmu i Senatu odroczone. Stało się jak przewidywano. Zatem sprawy dekretów rozmaitych etc. pozostały niezałatwione.

Co dzieje się z gen. Nobile?

Lotnik włoski Maddalena znowu startował do Nobilego, zamierza on lądować na lodzie, gdzie znajduje się gen. Nobile i jego towarzysze.

O Amundsenie nic nie słychać.

Z Kingsbay donoszą, iż lotnik włoski Maddalena znowu startował do lotu w kierunku wyspy Foyn. Lotnik zabrał bomby dymne, zapomocą których generał Nobile ma mu wskazać korzystne miejsce do lądowania. W razie, gdyby lądowanie było możliwe i gdyby się udało, zamierza Maddalena zabrać gen. Nobile i 3 jego towarzyszy na pokład samolotu i przewieść ich do Kingsbay. Ponieważ lód coraz więcej topnieje, obawiają się wszyscy, iż meteorologa szwedzkiego Malmgreena i obu Włochów, którzy przed 17 dniami opuścili grupę generała Nobile nie będzie można odszukać. Rozległe pola lodowe nie tworzą gładkiej powierzchni, lecz są tak pełne szczelin i bruzd olbrzymich, iż wskutek głębokich cieni, które się w ten sposób tworzą, z pokładu samolotu, nawet z najmniejszej odległości, nie można rozpoznać pojedyńczych osób.

Samoloty szwedzkie krążyły nad obozem Nobilego, lecz nie znalazły odpowiedniego miejsca do lądowania.

Wszystkie samoloty szwedzkie, które wystartowały do obozu Nobilego, celem ewentualnego zabrania rozbitków, krążyły przez godzinę nad jego obozem, lecz nie znalazły żadnej możliwości lądowania.

Gdzie znajduje się reszta rozbitków z „Italji“?

Ogólne zaniepokojenie powiększa fakt, że brak również wiadomości i śladów reszty rozbitków „Italji“. Warunki atmosferyczne pogarszają się właśnie w tych okolicach, gdzie według przypuszczeń znawców winny się znajdować obie grupy, odłączone od Nobilego. Ponieważ kry lodowe zaczęły już spływać, rozbitkom, jeśli wogóle znajdują się przy życiu, grozi wielkie niebezpieczeństwo.

Rzeczoznawcy przypuszczają, że grupa trzech która pod kierunkiem Szweda Malmgreena odłączyła się od Nobilego, udała się po lodach w kierunku 7 wysp w pobliżu północnego Szpicbergu.

Obecnie przygotowują się ekspedycje ratunkową również prywatną, która wyruszyłaby pod kierownictwem doświadczonego badacza bieguna Sverdrupax.

Brak wiadomości o Amundsenie budzi duży niepokój.

Istnieje nadzieja, że łamacz lodów „Krasin“ zdoła definitywnie przynieść ratunek gen. Nobile albo, że uda się tego dokonać ekspedycji na sankach, która wyruszyła pod przewodnictwem kapitana Soria. Dzienniki włoskie wyrażają wszakże pesymistyczne przypuszczenia odnośnie do losu Amundsena.

Ekspedycja ratunkowa na poszukiwanie Amundsena.

Jak donoszą z Kingsbay krążownik „Turdenkjuld“ wyruszył na poszukiwanie Amundsena.

W Tromsoe utrzymuje się mniemanie, że Amundsen wystartował bezpośrednio w kierunku wyspy Foyn, celem niesienia pomocy rozbitkom „Italji“.

Strzały w Skupczynie

2 postrzelonych posłów zmarło. — Rząd zachwiany.

W Skupczynie czyli sejmie jugosłowiańskim obradującym w Białogradzie, stolicy państwa, doszło do burzliwych scen między radykałami a stronnictwem chłopskim.

Radykalny poseł Punis Racis wyciągnął rewolwer bębenkowy i wystrzelił kilkakrotnie w kierunku posłów z grupy chorwackiej, Radicza. Poseł Paweł Radicz, siostrzeniec znanego chorwackiego przywódcy Myszkiego, Stefana Radicza, został trafiony śmiertelnie kulą rewolwerową, a dwaj inni posłowie z tego stronnictwa, dr. Pezuaz i dr. Besarecek są ciężko ranni.

Morderca — poseł, oddany został przez straż parlamentarną w ręce policji.

2 postrzelonych posłów zmarło.

Są to: Paweł Radicz i dr. Besarecek.

Rząd zachwiany.

W Białogrodzie koła polityczne twierdzą, że po wypadkach w Skupczynie stanowisko rządu jugosłowiańskiego mimo, że nie ponosi on żadnej odpowiedzialności za to co się stało, ulegnie poważnemu wstrząśnieniu. Najprawdopodobniej gabinet będzie musiał ustąpić. Czekają tu na powrót ministra spraw zagr. Marinkowicza z konferencji Małej Ententy z Bukaresztu.

W Chorwacji wre przeciw Serbom.

W całej Chorwacji i w samym Zagrzebiu panuje wielkie rozgoryczenie i wzburzenie przeciwko żywiołowi serbskiemu. W Zagrzebiu zamknięto wszystkie sklepy, wstrzymano komunikacje i unieruchomiono kinoteatry oraz teatry i wywieszono chorągwie pokryte krepą.

Polacy Nowego Jorku gotują wspaniałe przyjęcie dla lotników polskich.

Polonja nowojorska z niecierpliwością oczekuje lotu transatlantyckiego majorów Idzikowskiego i Kubali.

Komitet pod przewodnictwem zastępcy konsula generalnego p. Marynowskiego zebrał już kilka tysięcy dolarów na przyjęcie gości.

Wszystkie przygotowania są już ukończone i pewnem jest, że zwycięscy lotnicy doznają w Stanach Zjednoczonych wspaniałego przyjęcia.

Krótkie wiadomości

We wsi Mołodowo, pow. Drohiczyńskiego wskutek nieostrożności przy przy paleniu we własnej stodole papierosa, przez Piotra Małosiaka, powstał ogień, przy czem pożar strawił całą wieś. Spłonęło 52 domy mieszkalne, 50 stodół, 37 obór, 27 chlewów, 7 śpichlerzy oraz mnóstwo narzędzi rolniczych i bydła.

Straty wynoszą 1,400.000 zł.

*

Zastępcą Wydziału prasowego MSZ. został mianowany p. radca Stanisław Grabiański.

*

Radca Jan Chełmiński został mianowany konsulem i zastępcą kierownika konsulatu w Wiedniu.

*

— W 62 numerze Dziennika Ustaw ogłoszone zostały: jednolity tekst ustawy wodnej i rozporządzenie min. rolnictwa o sposobie uczenia i egzaminowania oglądaczy mięsa rzeźnego oraz ich zakres działania.

*

Donoszą z Kłajpedy: Podczas oddawania powitalnych honorowych salw armatnich na cześć wjeżdżającego do portu krążownika angielskiego „Canterbury“, należącego do floty angielskiej, znajdującej się obecnie na wodach bałtyckich, jedno z dział litewskich po trzecim strzale zostało rozerwane. Oficer i dwóch żołnierzy zostało tak ciężko poranionych, że wkrótce zmarli. Dwaj inni żołnierze zostali ranieni nieco lżej.

*

W ubiegły wtorek w godzinach rannych, nieznani złoczyńcy po wypiłowaniu krat okiennych włamali się do meczetu mahometańskiego gdzie skradli kilka drogocennych dywanów oraz większą ilość sprzętów liturgicznych, poczem zbiegli w nieznanym kierunku.

*

Donoszą pisma gdańskie, że Polska poraz pierwszy zamierza skorzystać z układu z dnia 21. 4. 1921 i przewieść oddział wojska przez Prusy Wschodnie. W dniu 27 bm. przejedzie polski transport wojskowy drogą na Prusy Wschodnie przez Malbork na Pomorze.

*

We czwartek, 21. bm. około 7.30 nad lotniskiem 4 p. lotn. w Toruniu, gdy chorąży-pilot Pawlicki wykonywał akrobacje na samolocie „Spad“ samolot nagle wpadł w korkociąg. Wprowadzając samolot z korkociągu chor. P. przewrócił go w powietrzu do góry kołami, a widząc że nie uda mu się przywrócić go do pozycji normalnej, chor. P. wskoczył z samolotu z wysokości ok. 300 m. ratując się spadochronem. Spadochron w porę otworzył się i chor. P. pomyślnie wylądował, natomiast samolot spadł i już na ziemi zapalił się i spłonął.

*

W górach Olbrzymich spadł obfity śnieg. Temperatura spadła poniżej zera. W niektórych miejscowościach zanotowano do 6 stopni mrozu.

W całych Niemczech środkowych nastąpiło znaczne oziębienie.

ŻEBRAK NA TRONIE.

POWIEŚĆ PODŁUG KRONIK ANGIELSKICH.

Opowiedział Stefan Kowalski.

—o—

(Ciąg dalszy).

John Kanty nie suchał dalej Edwarda. Skinął na Janka (tak się nazywał ów nieznajomy) i obydwaj długo szeptali z sobą.

Król przez ten czas wcisnął się w ciemny zakątek spichlerza, gdzie położył się na ziemi, przykrywając gęstą warstwą słomy. Myślą powrócił do swego ojca, zmarłego króla Henryka, który będąc dla innych tak złym, okazał się tyle dobrym dla niego. Godziny biegły jedna za drugą, aż wreszcie Edward znękany zasnął. Zbudził go deszcz rzęsisty, pukający kroplami o dach śpichlerza. Podniósłszy głowę, ujrzał na ziemi płonące ognisko, a wkoło niego gromadę oberwańców, z wykrzywionemi twarzami, ślepych i garbatych, wymyślających sobie wzajemnie. Byli to zdrowi chłopi w łachmanach, jak również niewidomi z plastrami i przepaskami na oczach, kalecy o nogach drewnianych, na kulach, było też i kilkanaście psów. Specyalnością tych włóczęgów była kradzież. Dla wzbudzania większej litości nalepiali plastry na oczy udając ślepych, lub chodzili na kulach, naśladując kaleki.

Wieczór zapadł szybko. Banda zjadłszy kolacyę, zabierała się do picia. Nagle jakiś głos ochrypły zawołał:

— No Dziek zaśpiewaj nam coś wesołego.

Tu jeden z owych ślepych zawarł się na równe nogi i oderwał plastry, przesłaniające mu oczy; inny porzuciwszy w kąt kulę, na której się podpierał przed chwilą, podbiegł ku swemu towarzyszowi, poczem obaj zaśpiewali ohydnemi głosami pieśń pijacką. John Kanty powiedział, iż zabiwszy człowieka, musi się teraz ukrywać, więc dlatego postanowił przystać do ich bandy i zapytał starszego bandytę ilu mają ludzi.

— Dwudziestu pięciu, nie licząc bab i dziewek, — odparł zapytany.

Teraz zaczęto wyliczać godnych towarzyszów, zabitych w bójkach, spalonych na stosach, lub też powieszonych na szubienicy za złodziejstwo lub morderstwo.

— Przeklętą niech będzie ta Anglia! — zawołał jakiś nieznajomy. — Przez nią zostałem tym, czem jestem teraz, nędzarzem! Kiedyś byłem nie biednym dzierżawcą, miałem dobrą żonę i dzieci. Lordowi podobała się ziemia, którą dzierżawiłem na pastwisko. Zabrał ją więc dla całego stada swych owiec, wygnawszy mię z mej chudoby. Wypędzony z żoną i dziatwą, poszedłem na wóczęgę po Anglii. Przeganiano nas biedaków i bito bez litości. Baty zamęczyły biedną moją Mary i dziatki ukochane. Zostałem sam, jak palec na świecie. Pochwycono mię raz i urwano mi ucho. Patrzcie, nie mam ucha. Schwytany po raz trzeci, srodze zbity i skatowany, uciekłem.

Nagle głos jakiś zawołał w ciemności:

— Stój, nie przeklinaj kraju! Dziś jeszcze to prawo zniesione zostanie!

Wszyscy jak jeden odwrócili się na ten głos, ujrzawszy małego żebraka w łachmanach. Podbiegł on szybko do ogniska. Ze wszystkich ust wybiegły okrzyki:

— Co za muncya? Skąd się tu wzięła?

— Jestem Edwardem, królem Anglii, rozumiecie, — zawołał mały żebrak.

Śmiech ogólny, szalony, był odpowiedzią ze strony zebranych włóczęgów.

— Sumienia ludzie nie macie w sobie — zawołał Edward. — Przyrzekam wam największą łaskę królewską.

Jeszcze bardziej niż przedtem śmiać się zaczęto. Wreszcie John Kanty zawołał:

— To mój syn, bracia! Waryat, wyobraża sobie, że jest królem!

Edward poskoczył ku niemu i zawołał:

— Jestem nim naprawdę!

— Bądź sobie królem, jaki ci się tylko podoba, ale nie mianuj się królem Anglii mamy bowiem jednego tylko króla Edwarda. My żebracy zostaniemy mu zawsze wiernymi. — No towarzysze za mną — wołał wódz zebranych, — niech żyje Edward, król Anglii.

Twarzyczka królewicza pokryła się rumieńcem.

— Dzięki wam, wierne moje sługi, — wołał Edward — dzięki.

Włóczęgi znów wybuchnęli śmiechem.

— No młokosie, pamiętaj, nazywaj się jak ci się podoba, tylko nie mianuj się królem Anglii, Edwardem.

— Nazwiemy go Fiu Fiu I., król błaznów.

— Niech żyje zatem Fiu Fiu I.! Dalej żywo kłaść mu koronę.

Głowę króla nakryto w jednej chwili jakimś naczyniem ołowianem, zamiast korony, na ramiona włożono dziurawe prześcieradło jakoby płaszcz, wreszcie posadzono na beczce, mającej wyobrazić tron królewski. Zamiast berła podano Edwardowi kij żebraczy. Następnie włóczęgi padli przed nim na kolana.

— Zlituj się nad nami, panie nasz i królu! Spojrz na naszą nędzę, swemi jasnemi oczami.

W oczach króla ukazały się łzy. — I to są ludzie, — myślał Edward, — zrobiłem dla nich bardzo wiele. Zmieniłem tak okrutne prawo, a oni szydzą za to ze mnie. I gardło biednego króla ścisnęło się od łkania.

XVII.

Tajemniczy pustelnik.

Jeszcze dość długo w noc włęczęgi szydzili z biedaka, a wreszcie upici poszli spać. Zmęczony Edward cichutko wyszedł. Noc była zimna. Deszcz ustał. Biedny Edward puścił się galopem i wkrótce znalazł się w lesie, z poza którego dobiegało go pobrzękiwanie dzwonków u owiec, ryczenie krów, oraz dalekie szczekanie psa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tabela wygranych obligacyj 5% Państwowej Pożyczki Konwersyjnej z r. 1924.

Wygrane wypłaca Kasa Skarbowa w Wąbrzeźnie.

Szósta rata.

Obligacje zamortyzowane

Po 100 złotych:

95—96, 164,— 182—184, 950—951, 1145—1146, 1644—1645, 1701—1705, 1845,— 2365—2368, 3015,— 3376,— 3453,— 3556—3557, 3590,— 3600,— 3909—3910, 5096,— 5541,— 5595,— 5738,— 5881—5890, 5896—5900, 7970,— 8015,— 8195,— 29051—29064, 29101—29149, 29163—29164, 29191—9200, 29555—29567, 29584—29591, 29593—29600, 30216—20218, 30244—30246, 30251,— 30341,— 30479—30480, 30482—30484, 30493,— 30496—30497, 30502,— 30515—30517, 30520—30524, 31876,— 42738,— 43287—43291, 43294,— 43299—43301, 34598—44599, 44605, 47918—47919, 47928,— 47938—47939, 48101—48103, 48107—48108, 48120,— 48131—48137, 51806—41807, 52273—52283, 52370—52373, 52477,— 52479,— 55578—55579, 56058—56063, 56068—56074, 58241,— 58844—58846, 58865—58866, 59074—59084 — 60123—60142, 60145—50149, 60154,— 60381—60396, 60405—60417, 60458 60466, 60614—60617, 60649,— 60661—60666, 60677—60686, 60691—60710, 60726—60734, 60801 60802, 60810—60830, 60915—60919, 60952—60970, 60974—60975, 60990—60999, 61353,— 61356—61358, 61576,— 61612,— 61614—61615, 61618—61637, 61705—61712, 61715—61716, 61727—61738, 61761—61802, 62025—62034, 63001—63004, 63127—63129, 63276—63278, 63323 63329, 63525—63529, 63967—53971, 63994,— 64119,— 64429—64430, 64625,—64626, 64705,— 64873—64879, 65013—65020, 65537—65540, 65621,— 65654—65671, 65795—65796, 66320—66332, 66459—66460, 66815—66833, 72038,— 73158,—

(Ciąg dalszy nastąpi).

Serdeczna prośba!

I znowu, jak rok rocznie urządzamy 1 lipca swą letnią zabawę. Towarzystwo nasze jako oświatowe, zasługuje ze wszech miar na poparcie. Z tego powodu apelujemy do P. P. Kupców, Przemysłowców i wogóle Sympatyków Towarzystwa naszego, o łaskawe poparcie zamierzeń naszych, przez hojne obdarowanie zbierających datkami i aby nikogo, upoważnionego do zbierania datków nie odprawiono z pustemi rękoma. Raz w roku dajmy hojnie jak kogo stać, bo czysty dochód przeznaczony na zasilenie Kasy Pogrzebowej oraz na zasiłki dla najbiedniejszych miasta.

Chociażby za najmniejsze dary składamy P. P. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“

Zarząd Towarzystwa Ludowego B. Szczuka, prezes. K. Cander, wiceprezes. Czeczka sekretarz J. Grabowski, skarbnik.

Z Ochotniczej Straży Pożarnej w Książkach

Książki, 24 czerwca 1928 r.

W dniu 24-go czerwca zgodnie z programem odbyła się tutaj zabawa Straży Pożarnej z pomocą Powstańców i Wojaków. Kto żyw, chciał zobaczyć djabła i czarownicę w biegach. „Czarownica“ miała widocznie więcej siły i cierpliwości, że „djabła“ w biegu pokonała.

W ogrodzie p. Deutschmanna zabawa odbyła się w najlepszym porządku. Podczas zabawy odbyły się również wyścigi kolarzy i piechurów.

W biegu piechurów zwyciężyli: pierwszy Kalinowski, drugi Kornet, trzeci p. Lula, czwarty pan Dziepak. W wyścigach kolarskich zwyciężył p. Lewandowski, drugi p. Kwaśniewski.

Wyścigi urządzone były bardzo starannie, to też wypadły bardzo dobrze!

W ogrodzie bawiono się wesoło! Tańczono, wygrywano w różne fanty, w koło szczęścia, strzelanie o nagrody i t. d.

Po wyścigach odbył się alarm Straży Pożarnej, który wypadł wprost imponująco.

Wieczorem na sali odbyło się przedstawienie pod tyt. „Poseł i szpieg“. Przedstawienie dzięki reżyserowi p. Gołębowi wypadło znakomicie. Szczególniej na uwagę zasługiwał sędzia, który odegrał swą rolę bez zarzutu. Nadmienić należy, że przed przedstawieniem popisywał się p. Gustaw Blok z Jabłonowa, łamaniem żelaza. Publiczność obecna na sali zdziwiona była wprost tem, że p. Blok łamał grube sztale żelaza jak nic nie znaczące „blaszki“. Na sali i w ogrodzie bawiono się zgodnie i harmonijnie! Rzeczywiście, że mało się spotyka towarzystw, które wspólnie jakąś imprezę urządzają.

W jedności siła, pomyśleli sobie organizatorzy dzisiejszej imprezy i słusznie! Wszystkie towarzystwa i wszystkich miejscowościach winny wziąść przykład od tak małej wioski jaka jest Książki!

Jest to zasługą niezmordowanych pracowników — szczerych Polaków, których z obowiązku dziennikarskiego musimy wymienić. Są to pp. **Biernacki naczelnik stacji kolejowej, p. Gołąb, kierownik szkoły, p. Łachecki oraz p. Zakrzewski. Panowie ci nie zważają na siebie, lecz pracują dla dobra ogółu,** dla dobra Polski. Panom tym należy się uznanie temwięcej, że wioska Książki była prawie zniemczoną, a która dzięki tym właśnie pracownikom prawie że odniemczyła się. Po przedstawieniu odbyła się zabawa ludowa. Nikt tak miłej zabawy nie zakłócił, więc bawiono się aż do świtu.

Podczas zabawy przywitał p. wójt Leśniak przedstawiciela „Głosu Wąbrzeskiego“ p. B. Wachowiaka i dziękował mu za bezinteresowne uczestniczenie w dzisiejszej uroczystości. Następnie zabrał głos p. B. Wachowiak jako przedstawiciel „Głosu Wąbrzeskiego“. Pan Wachowiak dziękował za tak sardeczne przyjecie i zaznaczył, że jedność między towarzystwami to rzeczywiście wyjątek, który rzadko się spotyka nietylko w wioskach lecz i w miastach. Na koniec swego przemówienia p. Wachowiak wzniósł okrzyk „Ochotnicza Straż Pożarna w Książkach niech żyje“. Wszyscy uczestnicy dzisiejszej imprezy rozjeżdżali się z miłem wspomnieniem do domów.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 25 czerwca 1928 r.

— **Zmiana własności.** Mistrz stolarski Właściciel domu przy ulicy Grudziądzkiej nr. 2 p. Kamiński sprzedał dom swój panu Michałow. Kołtuniewskiemu Zdunowi z Pleszewa.

— **Egzaminy dojrzałości.** Przy Państwowem Gimnazjum Humanistycznem zdali wczasie od 18. 6. 28. do 2. i 6. 28 egzamin dojrzałości. (Nazwisko imię wybrany zawód) 1) Baurski Marjan studja handlowe. 2. Car Aleksander—wojskowość. 3. Chomicki Alfred—wojskowość. 4. Chwiałkowska Cecylja—życie praktyczne. 5. Deręgowski Ludwik—życie praktyczne. 6. Sell Jerzy—życie praktyczne. 7. Fiutowski Tadeusz studja handlowe. 8. Grochowski Paweł Alfred lotnictwo wojskowe. 9. Leja Edward—stan duchowny. 10. Zieliński Alojzy Antoni—życie praktyczne. 11. Pietkiewicz Zygmund Rajmund-życie praktyczne- 12. Piszcz Edward Witold—studja ekonomiczne. 13 Reiskówna Helga Juljanna—życie praktyczne. 14. Kłosiński Jan—życie praktycze. 15. Lewandowski Jan Ludwik—studje dentystyczne. 16. Michałowski Leon—stan duchowny. 17. Pniewski Zbigniew Stanisłw- wojskowość. 18 Smoleński Stanisław Józef—leśnictwo. 19. Sowyński Stanisław Marjan agronomja. 20. Trawiński Cezarjusz Staniłąw—leśnictwo. 21. Weltrowski Alfons Paweł —stan duchowny 22. Wojtecka Irena Urszula studja muzyczne; (ostatnia zmarła dnia 11. 6 28 r.

(Wszystkim maturzystom na Ich nowej drodze życia, zasyłamy życzenia aby Ich Bóg miał w Swojej opiece, na tak ciężkiej drodze życia. Redakcja)

— **Święto sportowe** w szkole powszechnej męskiej. Dnia 26 czerwca 1928 od godz. 8—13-tej odbędą się na boisku szkolnem zawody sportowe młodzieży szkolnej. Uprasza się rodziców i sympatyków sportu o liczne przybycie.

Kierownictwo szkoły.

— **Wianki.** Staraniem Gimnazjainego Klubu Wioślarskiego „Vambresia“ urządzono w sobotę 23 czerwca wianki w ogrodzie p. Twardowskiego. Jak kylo na wiankach? — opowiem. W ogrodzie nad jeziorem, publiczności spora gromada. Na jeziorze natomiast pare łodzi przybranych zielenią i lampionami. Orkiestra jazz-band w altanie ogrodowej. Publiczność chodziła niecierpliwie po ogrodzie, czekając rychło uroczystości wianków się rozpocznie. Coraz więcej zmierzch zapada — a księżyc majestatycznie wypłynął na niebo, jakby i on chciał się przypatrzeć nocy Swiętojańskiej, urządzonej w Wąbrzeźnie. (Zdaje się, że bardzo krytycznie na nas patrzył). Ale tam — po drugiej stronie jeziora mignęło światełko ocho! z pewnością już się zacznie. Jedno światełko i drugie i buchnął wesoły ogień. Pali się i pali... z niecierpliwością i z napięciem oczekuje dalszego programu uroczystości. A — już się zaczyna — tak! W dalszej odległości od ogni zapalił „ktoś“ jakiś ogień bengalski, który nie palił się więcej nad trzy minuty. Z ognia tego wytworzył się olbrzymi dym, który leciał gdzieś — tam ku niebu.

Tymczasem na jeziorze kilką „prywatnych“ osób puściło wianki. A wiele ich było? — ręczę, że nie więkej niż pięć wianków razem puszczono na wodę! W łodziach zdala od brzegu zaczęli sobie śpiewać, marnie ich było słychać. W innej znowu łódce dwóch młodzieńców grało na ustnej harmonijce „Antek na harmonji gra“.

W ogrodzie tymczasem orkiestra jazz bandówa wygrywała modne „foxtroty i schimy“. Rzeczywiście, że orkiestra jazz-baudowa nadaje się do uroczystości „sobótek“ jak cylinder do kaloszy

Na wzgórzu zamkowym widać było sylwetki! ludzi — myślano, że ci może zaczną dopiero — atrakcję — a poprzednie były tylko sygnały. Czekam pół godziny — godzinę i dwie. Okazało się, że to są ludzie na wzgórzu zamkowym, to zwykle gapie, którzy chcieli za „darmoche“ zobaczyć wianki. Były to całe wianki.

Oj, smutnie mi było, wracając o pół dwunastej w nocy do domu. Markotnie mi się zrobiło, że przemarnowałem pół nocy i nic nie widziałem

Szkoda, wielka szkoda, ze dziś w wolnej i niepodległej Polsce, nie chowa się starożytnej a nadzwyczaj pięknej tradycji, jaką jest tradycja wianków. Pytałem się sam siebie, (bo kogo się tu pytać? czy tu w mieście naszym nie ma ludzi, którzyby pielęgnowali nadzwyczaj piękną tradycję? można wysunąć w ten sposób dwa wnioski: albo mamy ludzi, którzy chcdzą bezmyślnie albo jest ich mniej o wzniosłej idei! Co jest? Albo jedno, albo drugie! Miasto Wąbrzeźno, jako miasto powiatowe nie może się ozdobyć na uroczysty obchód wianków — to smutne.

— **Z Pomorskiej Wystawy Ogrodniczej.** Komitet Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej w Toruniu uchwalił, czyniąc zadość życzeniom licznie zgłaszających się firm nie pokrewnionych z gałęzią ogrodniczo-przemysłową przyjąć eksponaty tychże firm na P. W. O. P. przydzielając tej grupie część I. piętra olbrzymiego pałacu wystawowego.

Firmy, którym długi czas trwania wystawy nie konwenjuje będą mieli możność wystawienie swe wyroby w „Specjalnej Sali Stoisk Terminowych“ na czas krótszy.

Z powodu odbycia się licznych zjazdów właścicieli zakładów ogrodniczych, rolników itd. z całej Polski udział wyżej wymienionych firm jest również bardzo wskazany.

Bliższe informacje udziela Sekretarjat Komitetu Wystawy Ogrodniczej w Toruniu, Ogród Botaniczny.

— **Z zabawy ludowej.** Wszystkim członkom Towarzystwa Ludowego donosimy, że dzieci ich do lat 14 stu winni się zgłosić w wtorek 26 bm. oraz w czasie 28 bm. od podziny 3—5 po południu w adminstracji. Głosu Wąbrzeskiego celem odebrania bezpłatnych biletów wstęp na zabawę.

Dzieci powinne przynieść ze sobą legitymację, stwietdzającą, iż dana osoba należy do Towarzystwa Ludowego. Równocześnie nadmieniamy, aby dzieci, przybywające na zabawę — przyniosły ze sobą kubek (garnuszek) do picia.

Z NASZEJ DZIELNICY

— **Kowalewo.** (Nowy ks. proboszcz). W czwartek 21 bm. J. E. X. Biskup Stanisław Wojciech udzielił kanonicznej instytucji ks. proboszczowi Alojzemu Pupplowi z Osia na probostwo w naszem mieście.

Miasto nasze jest dumne z tego, że otrzymuje tak gorliwego kapłana który w Osiu zaskarbił sobie wdzięczność swych parafjan. Księdza proboszcza znamy jeszcze z Tylic (w pow lubawskim) gdzie był gorliwym duszpasterzem, oraz nadzwyczaj gorliwym pracownikiem idei społecznej.

Mamy nadzieję, że i w mieście naszem ks. proboszcz nie ustanie w swej gorliwej pracy i jak w Osiu zjedna swym dobrem sercem rzesze parafjan Kowalewskich. Patrjotyzm ks. proboszcza jest znany wszystkim, który się z Nim spotykają

Ks. proboszczowi Pupplowi życzymy w imieniu Jego nowych parafjan, z całego serca błogosławieństwa Bożego w nowej parafji.

Redakcja.

Przypominamy Szanownym Czytelnikom, że listowi i urzędy pocztowe tylko do dziś przyjmują przedpłatę na „Głos Wąbrzeski“. Kto jeszcze nie zamówił — niech natychmiast to uczyni, bo jutro może być zapóźno!

„Głos Wąbrzeski“ jest poczytnym pismem w powiecie, i który broni swoich Czytelników, dlatego jest w każdym domu bardzo lubianym!

„Głos Wąbrzeski“ przyniesie w krótkim czasie bardzo ciekawe wiadomości, że rzeczywiście warto go abonować!

Wszyscy, którzy jeszcze nie zapisali sobie „Głosu Wąbrzeskiego“ niech uczynią to zaraz, a dowiedzą się szereg ciekawych wiadomości!!

Ruch Towarzystw

— **Wąbrzeźno.** Lutnia! Dziś w poniedziałek lekcje śpiewu o godz. 8 wieczorem. Ponieważ Towarzystwo bierze czynny udział w poświęceniu sztandaru w Płużnicy udział wszystkich członków śpiewających w dzisiejszej lekcji. Zarząd

ROZMAITOŚCI

Kult Egipcjan dla zmarłych.

Współcześni Egipcjanie, podobnie zresztą jak i ich przodkowie, żywią niezwykły kult. Cmentarze, na których spoczywają zwłoki zmarłych, utrzymywane są w takim porządku, że czynią one wrażenie dobrze utrzymywanych miast. Ulice cmentarne są zabrukowane, grobowce zbudowane są tak jak najwspanialsze pałace. W każdym grobowcu znajdują się specjalne pokoje, w których schodzą się krewni i znajomi zmarłych. — Wedle wierzeń egipskich zmarli przyjmują w tych pokojach wszystkich tych, z którymi poprzestawali za życia. Bogatsze rodziny urządzają takie „salony przyjęć zmarłych" niezwykle okazale, umieszczając tam najwspanialsze dywany i najdroższe kosztowności. Na cmentarze uważają Egipcjanie więle więcej, niż na miasta, w których przebywają żyjący ludzie.

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Notowania oficjalne z dnia 22. 6. 1928.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

Żyto	46,50—48,50
Pszenica	50,75—52,75
Jęczmień brow.	50,00—48,00
Jęczmień zw.	—
Mąka żytnia 70% z work. stan.	70,75—00,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	71,00—00.00
Mąka pszenna 65% z work.	70,00—74,00
Owies.	44,00—46,00
Otręby żytnie	35,50—36,50
Otręby pszenne	31,00—32,00
Rzepak	63,00—70,00
Groch polny	—

Targowica poznańska.

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen

z dnia 22. 6. 1928 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi :

Jałówki i krowy

b) pełnomięś. wytucz. krowy najw. wartości rzeźnej do lat 7 . . . . 166—170
c) starsze wytucz. krowy mniej dobre młode krowy i jałówki . . . . 138—144
d) miernie odżyw. jałówki i krowy . . . . . 126—132
e) licho odżywiane krowy i jałówki . . . . . 120—126
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi 206—204
e) mięsiste świnie ponad 80 kg, ... 188—199
f) maciory i późne kastry . . . . 150—190

Cielęta

b) najprzedniejsze cielęta tuczne . . . . . . 148—154
c) średnio tuczone cielęta i najprzed. ssaki . 170—166
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki . . . . 126—140
(e liche ssaki . . . . 114—120

Swinie

b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 216—220
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi . . . . 2 8—212

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dla wygody Szanownych Czytelników zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Jeden kwit należy odpowiednio wypełnić i odesłać na pocztę, a listowy zgłosi się po pieniądze. Nadmieniamy że dziś jest ostatni dzień, w którym przyjmują listowi i urzędy pocztowe przedpłatę.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski"	**Wąbrzeźno**	na miesiąc **lipiec**	**1,50**	**0,19**	**1,69**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ____________________

Kwit kwartalny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski"	**Wąbrzeźno**	na miesiąc **lipiec, sierpień, wrzesień**	**4,50**	**0 56**	**5,06**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ____________________